

00.03.2020  
Magdalena Franciewicz

## "Moje Miesiąc"

Za oknem zmierzch -  
Ludzkie Tabuny<sup>4</sup> w rożce stońca  
przemierzają - czołczący się mrok ...  
Powoli, zapada miejska noc -  
postać neonowej Tuny -  
kryjące wszelkie mszy - Ludzkiej Gromady.  
Zmechanizowany, zgięty kierunek świat,  
zbiegających się - tam i z powrotem -  
Ludzkich Mąs -  
mo Tę, co SAM STWORZYŁ -  
tzw. u cywilizowany czas<sup>4</sup> -  
zdążający - DOKĄD!??  
Przywodzą przypomnienia o obyczajach,  
bojąc się ludzkich pomystów nocy ...  
I tylko JEDEN BÓG -  
nie boi się - Ludzkich snów -  
o podboju Kosmosu - i -  
obecnego Ludzkiego losu -  
już to wiele razy "poniebiał"<sup>4</sup> -  
- i - ciągle creka,  
aż się Człowiek Sam ze sobą "szezadza" ...  
- Ciekawie noszona ...  
Bo Niewielu ludzkich Siedźbów  
- i - w tymie mieście -  
są zarzewia - myśli ludzkich - jeszcze  
z crekami, goly Człowiek z Drugim Człowiekiem  
- był rdwony - wielkością wspólnych myśli,  
choc' różny wielkiem ...  
I w tym, widocznym, BÓG mo, odskocnię -  
oł podjęcia Ostatniej Decyzji -  
o trwaniu - obecnej, człowiecej -  
świeżej wizji ...

Magdalena Franciewicz